Kuryer Poznański.

Nr. 107. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 11 maja 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 11 maja.

Dotychczas mówimy i piszemy o wojnie moskiewsko-tureckiéj, tak w Europie jak i w Azyi, uwzględniamy powstanie Bośniaków i Hercegowińców, przygotowania wojenne Czarnogórców i t. d.; niezadługo zapewne zapisywać będziemy jeszcze jednę stronę wojującą — Rumunią. Jak czytelnikom naszym wiadomo, od kilku dni już grzmią działa nad Dunajem — a Rumunia w telegramach i korespondencyach w zbyt jaskrawych kolorach przedstawia okrucieństwo i barbarzyństwo bombardujących Braiłę, Reni i Oltenicę Turków, aby tém łatwiéj przekonać Europę o potrzebie oderwania księstwa rumuńskiego od Turcyi. W ostatnich dniach Rumunia odpowiedziała na ogień Turków, ostrzeliwujących Kalafat — ogniem, wymierzonym na okręty tureckie, stojące pod Widyniem. Mamy tedy już de facto wojnę między lennikiem a zwierzchnikiem, która niebawem przybierze inne kształty, skoro Rumunia ogłosi się niezależną i przybierze prawdopodobnie tytuł królestwa. Reprezentanci kraju, tak deputowani jak senatorzy, zajmują się żywo kwestyą wypowiedzenia wojny i obradują nad nią na prywatnych zebraniach — a jak do Presse z Bukaresztu pod dniem 8 b. m. donoszą, zaproponował senator Rosetti w obecności Bratiana, aby w ak najbliższym czasie ogłoszono niepodległość Rumunii; wniosek jego zyskał uznanie większości. Za tym pierwszym krokiem pójdzie, według tegoż organu, przyjęcie tytułu królestwa i wypowiedzenie wojny. Telegram bukaresztski do wiedeńskiego Fremdenblattu podaje nawet jako datę proklamacyi niepodległości rumuńskiéj, dzień 12 bm. donosząc zarazem, że wszyscy Rumuni aż do 40 roku życia mają być gotowi do broni i że rząd zamierza zmobilizować 120,000 żołnierza. Zdaje się wszelako, że data wyżéj podana jest przedwczesną, że rząd rumuński wprzód zaczeka, aż nadejdzie odpowiedź na jego notę wystósowaną do gabinetów europejskich z powodu bombardowania Oltenicy, Braiły, Reni i Kalafatu przez Turków. Tymczasowo donosi dziennik urzędowy, że książę Karól obejmie naczelne dowództwo armii, że szefem sztabu jeneralnego mianowany został Slaniceano, komendantem I korpusu Lupu, II korpusu Radowicz itd. W kraju całym wzmaga się zapał wojenny, mówią o wydaniu manifestu wzywającego do składek i ofiar, nawet żydzi rumuńscy postanowili zwołać zebranie i zrobić polityczną demonstracyą; z Paryża powróciło jednastu studentów żydowskich i wstąpiło dobrowolnie do szeregów.

Prezes ministerstwa węgierskiego, Tisza, oświadczył na posiedzeniu Izby niższéj sejmu węgierskiego dnia 9 bm. w odpowiedzi na część interpelacyi posła Somssich'a, tyczącą się żeglugi na Dunaju, że zneutralizowanie rzeki Dunaju nigdy i nigdzie w traktatach nie było orzeczoném, lecz że jedynie zastósowano zasadę w roku 1815 ogłoszoną, podług któréj żegluga na rzekach, dotykających granic kilku państw, jest wolną. Jeżeli dwa nieprzyjacielskie mocarstwa nad brzegami jednéj i téj saméj rzeki wojnę prowadzą, natenczas żadne z państw neutralnych nie ma prawa mięszania się do rozporządzeń, należących zkądinąd do środków wojennych, przez układy międzynarodowe dozwolonych. Rząd tymczasem uważał, ze względu na nader ważne interesa monarchii, jakie przywiązane są do wolnéj żeglugi na Dunaju, za swe zadanie starać się o to, ażeby zatamowanie żeglugi, wojną wywołane, nie rozszerzałosię ani co do przestrzeni, ani co do czasu więcéj, aniżeli tego okoliczności wojenne koniecznie wymagają, i żeby, skoro konieczność ta ustanie, wszystkie przeszkody wolnéj żeglugi usunięte zostały. Pod tym względem wysłało jeszcze przed wniesieniem interpelacyi Somssicha wspólne ministerstwo spraw zagranicznych zawezwanie do Petersburga i Carogrodu i można mieć uzasadnioną nadzieję, że od obu mocarstw nadejdzie do tego się odnosząca, całkiém zaspakajająca odpowiedź. Dalsze kroki rządu zależą od dalszego rozwoju spraw a mianowicie od rezultatu zaniesionéj reklamacyi. Odpowiedź ministra przyjęła Izba do wiadomości.

W angielskiéj Izbie wyższéj lord Derby broniąc się wobec interpelacyi księcia Rutland, któremu się niepodobała odpowiedź angielska na notę księcia Gorczakowa, zaprzeczył jakoby depesza jego wywołała niepokój w całéj Europie, a wyjaśniając stanowisko rządu angieskiego twierdził, że niepodobną było Anglii zgodzić się na memoryał berliński, gdyż przez to byłaby zniewoloną razem z Moskwą rozpocząć walkę przeciw Turcyi. Derby oświadczył, że nie wątpi bynajmniéj o prawdziwości słów cara, wypowiedzianych czasu swego do lorda Loftusa, atoli przypomina, że wówczas armia moskiewska już była gotową do boju i że mowa cara, wypowiedziana w Moskwie, znaną była już całemu światu. Nakoniec prosił lord Derby, aby rządu nie molestowano ciągłemi interpelacyami w sprawie tak delikatnéj i drażliwéj natury. — Ostateczne uchwały w sprawie rezolucyi Gladstona odroczono w Izbie niższéj do czwartku a kanclerz skarbu Northcote, zakomunikował Izbie, że wakacye parlamentarne rozpoczną się prawdopodobnie 17 i trwać będą do 31 b. m. — Deputowany Hayter zapytał rząd o liczbę wojsk, przeznaczonych do służby po za granicami kraju, i otrzymał odpowiedź, że rząd osobnéj listy wojsk tych nie prowadzi. — Według Morning Post ma jenerał Simons objąć naczelne dowództwo nad armią, która w danym razie wyruszy na wschód. — Okrętom angielskim, znajdującym się w blokowanych przez Turcyą portach, przedłużono termin opuszczenia tychże portów o kilka dni. Okręty neutralne będą mogły aż do 15 zawijać do portów i zatrzymać się tamże aż do 17 b. m.

W ostatnich dniach pojawiły się w Wiedniu i w Petersburgu pogłoski, jakoby Moskwa życzyła sobie wciągnięcia Serbii do walki z Turcyą i jakoby poseł austryacki hr. Zichy, na przypadek rozpoczęcia walki, zagroził księciu Milanowi okupacyą zbrojną ze strony Austryi. Że Moskwa wszelkiemi siłami stara się wszystkie żywioły słowiańskie na Bałkanie pobudzić do walki, nie podlega żadnéj wątpliwości — świadczą o tém Bośnia, Hercegowina i Czarnogórze, świadczy w końcu i stanowisko, jakie Rumunia zajmie niebawem wobec Turcyi. Mimo to półurzędowy telegram petersburgski zaprzecza temu najuroczyściéj, a i usłużny telegram wiedeński donosi, że wszelkie wieści o okupacyi austryackiéj są bezzasadne.

W. Porta przesłała 8 b. m. do reprezentantów swych za granicą następujący okólnik w sprawie poddanych moskiewskich w Turcyi:

Kwestya wydalenia moskiewskich poddanych z Turcyi była przedmiotem długich rokowań między W. Portą a gabinetem berlińskim. Przedstawiliśmy rządowi niemieckiemu wszystkie przyczyny, dla których nie mogliśmy pozwolić na dłuższy pobyt tychże poddanych w państwie naszém. Atoli aby nie zniechęcić sobie rządu niemieckiego, zastósowaliśmy się do życzeń jego i pozwoliliśmy poddanym moskiewskim pozostać pod osłoną kousularnych władz moskiewskich, zastrzegając sobie możność wydalania podejrzanych osobistości z całego kraju a nawet osób nie podejrzanych z miejscowości na niebezpieczeństwo narażonych. Osoby, które się znajdowały w służbie ambasady albo konsulatów carskich, muszą bezzwłocznie uchodzić za granicę, a Moskale schwytani przy śpiegostwie lub agitacyi oddani zostaną pod sąd wojenny.

Uchwała senatu włoskiego odrzucająca projekt do prawa o nadużyciach duchownych psuje dużo krwi. Ministerstwo zwłaszcza mocno jest niezadowolone z tego wypadku kampanii, jaką przeciwko Kościołowi ku pociesze radykalnych i dla zachowania swych tek podjąć musiało. Diritto, organ ministerstwa, daje wyraz temu oburzeniu kół rządowych w artykule o polityce kościelnéj rządu. Organ ten wywodzi, że uchwała senatu jest rzuceniem rękawicy całéj polityce kościelnéj mieisterstwa; większość senatu nie tylko nie pozwala karać duchownych, którzy swego urzędu nadużywają, ale nadto zagraża sekularyzacyą majątków proboszczowskich i zakonnych. Partya klerykalna zakorzenia się we Włoszech a prawica przemienia się niestety w partyą klerykalną. Prawo o nadużyciach duchownych upadło, ministerstwu jednak nie brak powodów do prowokowania nowéj uchwały parlamentu. Przedewszystkiém musi być załatwioną kwestya cywilnych małżeństw w stósunku do duchowieństwa, również koniecznie jest potrzebném wniesienie do parlamentu prawa zapowiedzianego w artykule 18 prawa gwarancyjnego o reorganizacyi dóbr kościelnych. W końcu powiedziano w artykule: Umiarkowana partya dała Kościołowi prawo gwarancyjne, państwo oczekuje również potrzebnego dla siebie gwarancyjnego prawa, które tylko ministerstwo Depretisa dać może. Jeżeli do osiągnięcia tego celu potrzeba będzie toczyć długie i zaciekłe walki, ministerstwo ma to przeświadczenie, że znajdzie poparcie lepszéj części narodu i poklask u całego ucywilizowanego świata. — Artykuł ten zapowiada więc nową walkę Kościołowi. My się nie łudzimy ani na chwilę; każde zwycięstwo dobréj i słusznéj sprawy Kościoła doprowadza do wściekłości nieprzyjaciół Kościoła i nowe każe im knuć zamachy. Radykalizm nie spocznie, dopóki się nie rozbije zupełnie o bramy Kościoła świętego.

W ostatniéj chwili odebraliśmy jeszcze następujące telegramy:

Wiedeń, 10 maja. Presse donosi z Bukaresztu: Izba uchwaliła zainterpelować rząd w sprawie sytuacyi. Do odpowiedzi przyłączony być ma wniosek o ogłoszenie wojny i niezawisłości. Książę i ministerstwo postanowili pójść za inicyatywą Izby. — Z Ruszczuku donoszą do téjże Presse: Turcy posuwają znaczniejsze oddziały wojska z Widynia na wschód, wzmacniają załogi w Nikopolis, Rakowie, Lomie, ponieważ się obawiają przejścia Moskali przez Dunaj pomiędzy Ruszczukiem a Widyniem. — Z Bukaresztu pisze Presse: Z powodu bombardowania Dżiurdżewa udał się tam książę; dziś bombardują Oltenicę.

---

* **Legion polski.** Pisma publiczne zaczynają się zajmować legionem polskim, który rzekomo ma być formowany w Turcyi. Nie wiemy o ile pogłoski tyczące się tego legionu zasługują na wiarę, a nawet na uwagę. Co się nas tyczy, to jeśli z obowiązku dziennikarskiego przytaczać będziemy wszystko co do téj sprawy się odnosi, oświadczamy ponownie, że jesteśmy takiemu legionowi w obecnych okolicznościach przeciwni i że żadnéj dla kraju naszego w takich powtarzaniach i odtwarzaniach dawnych praktyk nie upatrujemy korzyści.

Nie rozszerzar y się w téj sprawie, bo byśmy nie radzi z wiatrakami boju staczać, i tylko na wszelki przypadek stanowisko nasze zaznaczamy.

To powiedziawszy, przytaczamy artykuł londyńskiego Daily Telegraph z dnia 5 b. m., artykuł uczuciowy i bałamutny a nie podający żadnych faktów. Dziennik ten angielski pisze:

Z różnych źródeł nadchodzą wiadomości, że Turcya zamierza utworzyć polski legion, któryby pod narodowym sztandarem walczył przeciw Moskwie. Dodają nawet, że dowódzcę już zamianowano i poczyniono przygotowania celem wywołania zbiegostwa w szeregach moskiewskich. O wiadomości téj możnaby pod niejednym względem wątpić, bo chociaż legion taki byłby dla Turcyi bardzo pożyteczny, to z drugiéj strony byłby on nie miłym nietylko dla jéj arcywroga (Moskwy), ale i dla innych mocarstw. Ani Niemcy, dzierżące W. Ks. Poznańskie, ani Austro-Węgry, dzierżące Galicyą, nie mogą spokojnie patrzeć na tworzenie się oddziału rewolucyjnego pod polskim sztandarem, zwłaszcza jeśli się przypomni, że już w czasie wojny krymskiéj zamiar podobny porzucić trzeba było. Bądź co bądź, zamiar ten mógłby się urzeczywistnić, zwłaszcza, że okoliczności wiele się zmieniły. Niemcy nie potrzebują dziś tego czynić, co czyniły Prusy w roku 1841, a Węgry dziś bardzo zaprzyjaźnione z Turcyą, mogą wpłynąć na korzyść Porty u mężów stanu w Wiedniu, czego niezawodnie uczynić nie mogły przed 23 laty.

W każdym razie warto uczynić próbę. Widok 5,000 polskich patryotów dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych z oficerami i księżmi rodakami na czele pod sztandarem, rzeczywiście poświęconym w Watykanie, wychodzących do walki po raz pierwszy od czasów Kościuszki w tych samych warunkach przeciw nieprzejednanemu wrogowi ich narodowości i religii, przeciw despocie, który pomordował ich panów, pozbawił kraj ich politycznéj niepodległości, a wszystkie protestacye swych ofiar zatopił w morzu krwi — byłby jednym z najbardziéj pouczających przykładów mszczącéj się sprawiedlliwości, jaki podają dzieje. Bezpośrednie znaczenie polskiego legionu byłoby w każdym razie nie małe, pośredni jego wpływ byłby daleko większy dla Moskwy, bo by ją zmusił do cofnięcia polskich pułków z placu boju i pozbawienia się najlepszego żołnierza. Moralnego wpływu faktowi temu bynajmniéj zaprzeczyć nie podobna. Wyprawa Krzyża przeciw półksiężycowi, jakąby Moskwa chciała przedstawiać, zmieniłaby się na walkę pomiędzy mocarstwem barbarzyńskiém, najezdniczém, obłudném, a mocarstwem, pod którego rządami Chrześcianie i Muzułmanie zarówno przeżyli długie lata niegodziwości. Wystąpiłaby wtedy Rosya, mocarstwo ciemiężące, naprzeciw ciemiężonym i ich obrońcy.

Nie trzeba zapominać, że jednym z grzechów, jakiego przebaczyć nie mogą Turcyi jéj północni nieprzyjaciele, nie jest to, że prześladowała Chrześcian jedno to, że ich często osłaniała przed prześladowaniem tak zwanych chrześciańskich mocarstw. Polacy i Węgrzy, uciekając przed zemstą rządów, których nienawiść pochodziła z wyrzutów sumienia, z powodu dokonanéj krzywdy znajdywali schronienie w dzierżawach sułtana, który raz czy dwa razy tylko co nie naraził się na wojnę w ich obronie. Teraz, kiedy Turcy są napadnięci przez zawziętego wroga ich i swojego własnego, cóż naturalniejszego jak to, że się oglądają za tém, jakby spłacić dług wdzięczności swemu obrońcy, a pomstę wziąść na prześladowcy. Taka jest nemezys, która może pomści się za długie lata obłudy i okrucieństw bezprzykładnych w czasach dzisiejszych, i gdyby moskiewscy mężowie stanu nie byli zaślepieni długotrwałą bezkarnością, zawahaliby się niechybnie, zanimby dali Polakom, Węgrom i Czerkiesom środki zamienienia ich długo chowanych w sercu gniewów na straszliwéj doniosłości postanowienie.

Oprócz tego znajdujemy w Dzienniku Poznańskim list ze Lwowa, z którego przytaczamy ważniejsze szczegóły. Korespondent Dziennika pisze:

Gazeta Narodowa donosi, że polecenie formowania legionów polskich otrzymał p. Zimerman.*) Istotnie Zimerman jest naprzód wysunięty. Stoją po za nim inni. Upewniono mnie, że właściwą duszą formacyi jest stary a zacny Sokulski, poważany i od naszych i od Turków. Daléj major Jagmin i Manasterski. Wszyscy z 31 i 49 roku. Mamy tu o tych zamierzonych formacyach, o zabiegach za niemi i przeciw nim robionych mnóstwo szczegółów. Nie ma jednak racyi pisać o nich, zwłaszcza, że nie jedno sprawdzićby należało. W Carogrodzie może więcéj intryg niż w któréjkolwiek stolicy. Partye ścierają się i walezą ze sobą. Nawet i rosyjska partya pomimo wojny ma tam swoich ludzi. A i między naszymi różni bywają prorocy. Nie dawno był tu ktoś z Carogrodu, który się klął na wszystkie świętości, że Turkom ani się śni o jakichkolwiek legionach polskich. W ślad za nim przybył drugi z zapowiedzią tworzenia w Turcyi „korpusu polskiego“ — wzywający do popierania robionych w tym kierunku kroków; inny przybył z prośbą, by Polacy, broń Boże, najmniejszego nawet znaku życia nie dawali, tego bowiem ma interes Turcyi wymagać. Kto inny znowu każe zapierać się wszelkich dla walczących przeciw Rosyi Turków sympatyi, bo car właśnie myśli (!) o koncesyach (!) dla Polaków. Jakaś broszura petersburgska upomina Polaków, by się nie udawali do legionów, bo gdy pójdą, nie będą mogli wrócić i zamierzone reformy nie nastąpię. Dość że zamęt i rozgardyasz największy.

Köln. Ztg., która donosiła wczoraj że legion polski ma liczyć 40,000 żołnierza, że broni ręcznéj i 100 armat dostarczy Porta, i że komitet jeneralny polecił hr. Raczyńskiemu prowadzenie spraw polskich u W. Porty — podaje dziś drogą telegraficzną z Pera odezwę Centralnego Komitetu emigracyi polskiéj. Odezwa ta brzmi w dosłownym przekładzie:

Do rozproszonéj po całéj kuli ziemskiéj braci!

Stuletni wróg, który rozdarłszy ojczyznę naszą, zniszczył ją ogniem i mieczem, wróg ten, który wydarł nam mienie, narodowość, religią a nawet język ojczysty, ośmiela się pod obłudną maską obrońcy Chrześcian rozwijać swe sztandary wojenne i prowadzić dzikie swe hordy przeciw Turcyi, naszemu sprzymierzeńcowi z czasów niepodległości naszéj, przeciwko téj Turcyi, która jedyna ze wszystkich mocarstw aż do dnia dzisiejszego nie dała swego zezwolenia na różne podziały Polski. Czyż pozostaniemy obojętnymi widzami walki, jaka się toczy pomiędzy Turcyą, gdzie istnieją już stósunki konstytucyjne, a despotyzmem, tym despotyzmem, który zniszczył i naszę konstytucyą 3 maja, mającą wzmocnić Polskę? Nie! Musimy stanąć po stronie Turcyi, wszyscy przyjaciele wolności, wszyscy rozsądni ludzie będą z nami. Do broni zatém, do broni, którą ofiarował nam Jego Sułtańska Mość. Cała Europa przypatruje się walce téj, ta sama Europa, która dała się oszukać fałszywym obietnicom i intrygom moskiewskiéj polityki. Pokażmy jéj, iż jeszcze żyjemy, pokażmy jéj, do czego zdolni jesteśmy. Już dochodzi do uszu naszych grzmot dział. Nie traćmy ani minuty! Stargajmy pęta, krępujące naszego orła białego! Przed siłą naszą złączoną pierzchną dzikie hordy caratu, a my zatkniemy chorągwie nasze przy ujściu Wisły i Memla, przy ujściu

---

*) Artur Zimmermann jest synem lekarza jednego z panów polskich na Wołyniu; rodzina tego lekarza pochodzi z Galicyi i przeniosła się od dawna napowrót do Galicyi. Artur Zimmermann poszedł ztąd do Węgier 1848 r., tam odbył kampanią i wraz z innymi w r. 1849 udał się po bitwie pod Temeswarem do Turcyi. Jakiś czas bawił potém w Atenach, gdzie utrzymywał ujeżdżalnią, potém był w Egipcie. Zajmował się handlem koni arabskich i z takowemi dwakroć przybywał ze Wschodu do Galicyi i do Warszawy.

O jego zdolnościach wojskowych nic nie było dotąd słychać. Zkąd wyawansował na organizatora legionu polskiego, trudno się domyśleć. Jeśli legion ten ma się tworzyć z ochotników i ze zbiegów armii moskiewskiéj, to nie jest to w żadnym razie nawet firma, któraby ściągała w szeregi legionu. Może tylko część jedną przygotowawczych kroków jemu powierzono.

Dniepru i Dniestru. Europa odzyska utraconą przed stu laty równowagę i będzie nam za to wdzięczną. Do broni zatém bracia, do broni!

Carogród, 5 maja 1877.

(podpisano: Bogdanowicz, Hetz, Brzozowski.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 7 maja.

†) Okólnik lorda Derbyego sprawił tu bardzo dobre wrażenie. Dzienniki, pozostające w stósunkach przyjaznych z Andrassym, jak Neue Presse, widzą w okólniku tym zapowiedź energicznych kroków ze strony rządu angielskiego i zapewniają, iż Anglia nie zostanie w wojnie z Rosyi samą. Kluczem do zrozumienia obecnéj sytuacyi, mojém zdaniem, zawsze jasne są depesze Khalila z roku 1871 o zamiarze Andrassego utworzenia ligi angielsko-austryacko-niemieckiéj przeciw Rosyi. Andrassy wówczas zapewniał, że pokój europejski dopóty będzie mrzonką, dopóki Rosya nie zostanie znacznie osłabioną. Trudno przypuścić, aby zasady téj miał się wyrzec a nadto uczestnictwem w rozbiorze Turcyi przyczynić się wprost do powiększenia potęgi rosyjskiéj.

Z Bukaresztu od trzech dni donosi Polit. Corresp. o bombardowaniu miast rumuńskich przez artyleryą turecką. Łatwo było przewidzieć, że wieści te mają dostarczyć rządowi rumuńskiemu pozoru do wystąpienia zbrojno przeciw Turcyi. Mówka, którą książę Karól dziś wygłosił, przyjmując adres senatu, potwierdza to przypuszczenie. Natomiast nie podlega wątpliwości, że otwarte wystąpienie Rumunii przeciw Turcyi nie tyle dopomoże Rosyi, ile skomplikuje sytuacyą na jéj niekorzyść. Bo zwłaszcza Austrya nie sama w tém zainteresowana, aby Rumunia pozostała neutralną jak Serbia.

Hr. Andrassy, otrzymawszy wczoraj z rąk pana Buchanana kopią okólnika Derbyego, wyjechał na kilka dni do dóbr swych węgierskich. Oczywiście dyplomacya oczekuje wszelkiego dalszego rozwoju na teatrze wojny a według zdania znawców przeprawa wojsk rosyjskich przez Dunaj nie nastąpi przed końcem bieżącego tygodnia.

Dziś Izba poselska wybiera deputacyą regnikolarną. celem ułożenia z dotyczącą deputacyą sejmu węgierskiego kwoty na wydatki ogólne. Dotąd Cislitawia płaci 70 proc., a Węgry 30 pr. — stósunek ten niezawodnie zostanie zachowanym i nadal. Do deputacyi prawdopodobnie z prawicy wybranymi zostaną byli ministrowie Grocholski i Hohenwart.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem** rozlega się grzmot dział pancerników tureckich, którym słabo odpowiadają baterye moskiewskie. Oto co podają ostatnie telegramy Presse, Polit. Corresp. i Biura Wolffa: W dniu 8 bm. skierowali Turcy swe działa przeciw Oltenicy, portowi Piket (inni piszą Bechet), miastu Korabii, leżącemu cztery mile na zachód od Turn Mugerelii i przeciw Górze Jałomnickiéj, położonéj przy ujściu Jałomnicy naprzeciw Hirsowie. Na czołnach przeprawili się na drugi brzeg Dunaju Czerkiesi, uderzyli na port Piket, złupili dwie austryackie i dwie angielskie barki, poczém je spaliwszy, powrócili z zdobyczą na prawy brzeg rzeki. Tego samego dnia po południu ostrzeliwały dwa tureckie pancerniki, wsparte działami bateryi, ustawionych nad brzegami Dunaju w Giacecie, baterye moskiewskie w Braili, które energicznie Turkom odpowiadały. Walka trwała trzy godziny. Braiła nie ucierpiała. W nocy rozpoczął się wielki ruch w obozie tureckim, z czego wnosić można, że Moskale przejdą do kroków zaczepnych. Dnia następnego, zaraz o świcie zagrzmiały baterye moskiewskie. Przed południem słychać było silny huk kul karabinowych. Wszystko pokazuje, że Moskale starać się będą tutaj przeforsować przejście przez Dunaj. I pod Izakczą rozpoczęły w dniu 8 bm. pancerniki tureckie walkę. Na lewym brzegu rzeki pod Satulen znajduje się klasztor Theraponte, który tu Moskale na pamiątkę przejścia przez rzekę w roku 1829 wystawili. Kule tureckie, padając na klasztor, zburzyły go do szczętu i spaliły obok stojący budynek, zabiły dwóch żołnierzy moskiewskich i zdemontowały jedno działo. Jeżeli wierzyć można doniesieniom telegraficznym Pressy, przyjaznéj Moskalom, to atak turecki na Kalafat nie powiódł się wcale. Turcy z Widdynia, mając zamiar przeprawić się przez rzekę, rozpoczęli ostrzeliwać Kalafat. Baterya rumuńska, z dział 24-funtowych odpowiadając, rzucała granaty na Widdyń, podczas gdy dwie baterye 8-funtowe strzelały głównie ku zbliżającym się okrętom tureckim, chcącym wylądować. Ogień tureckich bateryi ustał 8 b. m. o godzinie 5 po południu, pociski tureckie nie dosięgały Kalafatu, kule dział rumuńskich dochodziły do stojących przed Widdyniem okrętów tureckich.

O bombardowaniu miasta Reni i Oltenicy w dniu 4 bm. podaje korespondent Pressy następujące szczegóły: Turcy skierowali pociski swych dział nie tylko przeciw bateryom moskiewskim, ale i przeciw miastu, dokąd przeszło sto rzucili granatów. Mieszkańcy w popłochu opuszczali miasto, zostawiając cały dobytek. Bombardowanie trwało trzy godziny, od 11 przed południem do 2 po południu, poczém rozpoczęło się znów o 3 i trwało do godziny 5. Miasto wiele ucierpiało, kilka domow zostało zburzonych i kilka koni zabitych, jeden człowiek poniósł ciężkie rany. Rosyjskie baterye nie mają żadnéj straty. W dniu 4 bm. zbliżyły się pancerniki tureckie pod Oltenicę, ale nie strzelały. Dopiero nazajutrz obsypały formalnie miasto granatami i straszliwe sprawiły spustoszenie.

Dzienniki rumuńskie a za niemi przyjazne Moskwie organa prasy niemieckiéj wznoszą okrzyk oburzenia na te, jak zowią, barbarzystwa tureckie, rozpisują się obszernie, że Turcy, nie wypowiedziawszy wojny Rumunii, nie mają prawa strzelać do miast rumuńskich, że przez to złamali traktaty. A któż to, możnaby odpowiedzieć, nie pytając się mocarstw, zawarł pierwszy konwencyą z Moskalami, kto, nie zaprotestowawszy nawet, wpuścił ich do kraju? Czyż Turcy obojętnie patrzeć mają, jak Moskale obsadzają się i fortyfikują nadbrzeżne miasta rumuńskie, czyż dopuścić mają, aby nieprzyjaciel, zgromadziwszy tu wszystkie siły, mógł przy danéj sposobności z całą potęgą przeprawić się przez Dunaj? Krzyk to zresztą obłudy przyjaciół moskiewskich. Książę rumuński i ministrowie jego czekali tylko chwili, aby wystąpić z planem swym, ogłosić zupełną niezależność od Turcyi, o ile możności powiększyć granice kraju. Rząd rumuński oświadcza wprawdzie, jak z Bukaresztu donoszą do Biura Wolffa pod dniem 9 b. m., że nie podda armii swéj pod komendę rosyjską, ale faktem jest, że na statkach rumuńskich powiewa już bandera moskiewska i marynarze moskiewscy pełnią na nich służbę.

Pochód armii moskiewskiéj w Rumunii odbywa się teraz w przyspieszoném tempo przy pogodzie, jaka w stronach tych panuje. W dniu 5 b. m. awangardy maszerujących korpusów dotarły do Banjasu, w pobliżu Bukaresztu, główna siła stała w dniu tym pod Ursisseni. Pod Braiłą ustawili Moskale w czterech punktach baterye. Jedna z nich dominuje nad wyspą Gezet tak, iż pancerniki tureckie zniewolone będą cofnąć się. Główna kwatera moskiewska stanie w tych dniach w Plojeszti. Słychać także, że Moskale zajęli już Dżiurdżewo. Telegram naczelnego wodza armii moskiewskiéj z Kiszeniewa przesłany do Petersburga, a ztąd do biura Wolffa, wszystko w różowém widzi świetle; brzmi on: „Wszystko składa się pomyślnie, pochód armii odbywa się bez przerwy i regularnie, Turcy nic nie przedsiębiorą, stan zdrowia armii jest wyśmienity. Dnia 6 bm. odbyłem inspekcyą ku wielkiemu memu zadowoleniu nad robotami fortyfikacyjnemi w Gałaczu, Braili i Reni. Podczas mego pobytu w Braili rozpoczęło ogień 5 pancerników tureckich i dawszy 15 bezskutecznych strzałów, zamilkły. Z przeciwnego brzegu, ze wsi Gachit, strzelało kilku Czerkiesów. Nie mieliśmy żadnéj straty. Nasze baterye nie odpowiadały nawet na ogień turecki.“ W Kilii znajduje się główna kwatera 7 korpusu moskiewskiego, w okolicy Izakczy skoncentrowany jest 13ty korpus.

Turcy niezaprzestali wysyłać wojsk do Dobruczy, tylko nie osłabiają już korpusów swych nad środkowym Dunajem, lecz wysyłają teraz posiłki z Warny i Szumli. Nie ulega prawie wątpliwości, że Moskale forsować będą przeprawę przez Dunaj także w którymś punkcie Dobruczy, która ma dla nich wielkie znaczenie strategiczne. Przez Dobruczę prowadzi bowiem najkrótsza droga do Carogrodu, a jak w każdéj wojnie, tak i w obecnéj opanowanie stolicy nieprzyjacielskiego kraju jest dla najezdzcy ostatecznym celem. Dobrucza jest pierwszą etapą na téj linii. Ten kawał kraju, oblany z trzech stron wodą i zaopatrzony w fortyfikacye, wysuwa się daleko ku stronie, z któréj Turcy spodziewać się mogą inwazyi moskiewskiéj. Granica tego skrawka kraju przedstawia wprawdzie wiele trudnych, naturalnych przeszkód, ale nie wyklucza wcale skutecznych kroków zaczepnych ze strony tureckiéj, które mocno mogłyby się dać we znaki armii moskiewskiéj przez przecięcie komunikacyi kolejowéj, mianowicie kolei z Jass do Gałaczu. Zabezpieczenie téj arteryi komunikacyjnéj musi być jedném z głównych zadań planu operacyjnéj armii moskiewskiéj. Jeżeliby Moskale nie wkroczyli nawet do Dobruczy i nie usiłowali zdobyć fortec, lub zrobić je nieszkodliwemi, to korpus, który u ujść Dunaju będą musieli postawić dla osłonięcia lewego skrzydła głównéj armii maszerującéj w kierunku Ruszczuku, będzie musiał być bardzo silny a w każdym razie silniejszy od korpusu, któryby był potrzebny do przeforsowania przeprawy przez Dunaj między Izmaiłą i Braiłą i do zdobycia, lub osaczenia małych ufortyfikowanych miejscowości, jak Tulczy, Izakczy Maczyna, Hirsowy, Dojanu i Rastowy, które to punkta mogłyby się stać bardzo niewygodnemi dla armii operującéj. Okoliczność ta przemawia za wkroczeniem do Dobruczy mimo bardzo niekorzystnych warunków marszu, pielęgnowania i pomieszczenia wojsk. Niemniéj ważną jest dla Moskali rzeczą opanowanie ujść Dunaju, któreby im pozwoliło transportować drogą wodną materyał wojenny. Ale do tego potrzeba odpowiedniéj floty, aby takie transporta zasłonić od okrętów tureckich. Także przestrzeń linii kolejowéj od Czarnéjwody do Kustendże byłaby z tego względu bardzo ważną dla armii moskiewskiéj. Przez to armia moskiewska zyskałaby — przypuściwszy naturalnie, że flota ją popierać będzie — trzecią linią do transportowania materyału i żywności. A transporty te muszą być bardzo wielkie, gdyż prawie całą żywność Moskale będą musieli przywozić z sobą z Rosyi. W Dobruczy i Bułgaryi trudno będzie co znaleść. Ponieważ zaś właśnie nad dolnym Dunajem, pomiędzy Reni a Braiłą, znajduje się więcéj punktów odpowiednich do przeprawy, aniżeli daléj w górę rzeki, gdzie Dunaj, płynący jedném korytem, jest znacznie szerszy, więc wkroczenie do północnéj Dobruczy przedstawia z tego względu wielkie korzyści. Jakkolwiek w Dobruczy czekają wojsko moskiewskie wielkie trudności i niedostatek, jednak zajęcie tego kraju dobrze się opłaci przez znaczne korzyści zwłaszcza pod względem szybkiego przebiegu operacyi.

Ponieważ w Dobruczy pierwsze zajdą walki, jak z tego, co się powyżéj powiedziało, wynika, nie od rzeczy będzie przytoczyć tu słowa hr. Moltkiego, który przed czterdziestu latami zwiedzał prowincyą tę i pozostawił nam dokładny opis téj krainy:

Nowym i interesującym dla mnie — pisze hrabia Moltke — był teren Dobruczy, kraju, położonego między morzem Czarném a ujściem Dunaju. Patrząc na mapę, jak Dunaj płynie ustawicznie w kierunku wschodnim i tuż przed ujściem swém do morza zwraca się nagle pod kątem prostym i 20 mil płynie ku północy, skłonni jesteśmy uwierzyć, że on to uformował te góry, które mu przeszkadzają przebiedz w prostym kierunku tę krótką przestrzeń 7-milową od Rasowy do morza Czarnego. Rzecz się tak przecież nie ma; szkielet gór Dobruczy składa się z piasku i wapna, a wierzchnia warstwa gór tych do pewnéj wysokości pokrytą jest napływową ziemią Dunaju. Wszędzie widać na niéj szarą masę piasku pomieszanego z gliną, którą to masę napotyka się na brzegach téj rzeki przez całe Węgry i przez wiele mil nie znajdziesz większego, jak ziarnko soczewicy, kamyczka. Za to w dolinach znajdują się wszędzie skały, a im więcéj ku północy, tém wyższe i nieprzystępniejsze. Skały te w okolicy Maczynu tworzą łańcuch gór prawdziwéj alpejskiéj formacyi na małą skalę. Cały ten, 200 mil kw. wynoszący kraj, położony pomiędzy morzem a Dunajem, jest smutną pustynią, nie liczącą więcéj, jak 20,000 mieszkańców. Jak daleko okiem rzucisz, nie napotkasz nigdzie drzewa, lub krza; mocno wypukły grzbiet pagórków okryty jest wysoką, od słońca pożółkłą trawą, którą wiatr ustawicznie kołysze. Przejeżdżasz całe godziny jednostajną tę puszczę, nim napotkasz jaką nędzną wioszczyznę, bez drzew i ogrodu, leżącą w dolinie, pozbawionéj wody. Zdaje się, jakoby wioszczyna ta, jedyny symptom życia w téj martwéj puszczy, zapadała się w sypkim tym gruncie, w dolinach bowiem nie znajdziesz nawet śladu jakiegoś strumienia i mieszkańcy długiemi żerdziami czerpią wodę z wykopanych studni. Już Rzymianie uważali Dobruczę za kraj, który północni barbarzyńcy zamieszkiwać mogą i wznieśli tu mur wzdłuż morza od Kerasu (Czarnowodu) i Mezyi. W ostatnim czasie grasowała tu wojna straszliwie; dobrze trzecia część wsi, jakie wykazuje mapa, nie istnieje wcale. Hirsowa liczy 30 domów, Izakcza i Tulcza od 1000 do 5000 kroków cofnęły się od dawniejszego swego miejsca. Kozacy, którzy tu dawniéj mieszkali, przenieśli się do Rosyi, a pozostała mała ludność jest mieszaniną Tatarów, Mołdo-Wołochów, Bułgarów i Turków. Człowiek ścierpieć tu nie mógł człowieka, kraina ta więc przypadła panowaniu zwierząt. Nigdzie nie widziałem tak wiele i wielkich orłów, jak tutaj; były one tak śmiałe, żeśmy prawie dosięgnąć ich mogli naszemi harapnikami, niechętnie opuszczały swoje siedliska. Niezliczone gromady kuropatw wzlatywały z zeschłéj trawy, tuż prawie zpod kopyt naszych koni. Wielkie gromady dropi z trudem podnosiły się od ziemi, kiedyśmy się do nich zbliżyli, podczas gdy długie sznury żórawi i dzikich gęsi napełniały wrzaskiem powietrze. Wiele tysięcy owiec i kóz przybywa rok rocznie z Siedmiogrodu i Pogranicza wojskowego (Militaer-Grenze) na pastwiska, właściciele ich płacą od głowy na czas cały 2 i pół fen. i 50tą sztukę. W bagnach naddunajskich ukrywają się bawoły i leżą w błocie z wytkniętemi na powierzchnią pyskami, a gromady zdziczałych psów, podobnych do wilków, błądzą samopas po polach. Kiedyśmy przejeżdżali około jednéj z wysp dunajskich, na któréj pasły się klacze, poczęły rżeć, a kilka źrebiąt rzuciło się wpław, by przybyć do nas. Kaczki wylatywały z trzciny i gromady dzikich gęsi, wznosząc się z trudem do góry, padały na wodę i toczyły na jéj gładkiéj powierzchni koła. Całość przedstawiała istotny krajobraz, jaki widzimy na obrazach Everdinga, albo Ruis-Daela.

Sprawdza się to, cośmy wyżéj powiedzieli, iż Moskale od strony Braiły starać się będą przeforsować przejście przez Dunaj. Dnia 10 b. m. o świcie wsiadło, jak donosi Polit. Corr., 300 kozaków na łodzie, stojące na Dunaju pod Braiłą, i popłynęło ku wyspie Giacit, położonéj na rzece, aby ztąd śledzić obroty nieprzyjaciela. Po wylądowaniu na wyspie napotkali tamże dość silny oddział baszybożuków, z którymi zaciętą rozpoczęli walkę. Około południa toczył się jeszcze bój. Obydwie strony mają rannych i zabitych. — I pomiędzy pancernikami tureckiemi z pod Widdynia a załogą rumuńską rozpoczęła się na nowo w dniu 8 bm., jak z Bukaresztu donoszą do Biura Wolffa — zacięta kanonada. Walczono aż do późnéj nocy. Kule tureckie zniszczyły koszary i budynek celny w Kalafacie i uszkodziły kościół. W Widdyniu zgorzało od kul działowych kilka budynków. Dnia następnego, to jest 9 bm. rozpoczęli Turcy kanonadę, na którą odpowiadały rumuńskie baterye w Kalafacie.

* **Bułgarowie.** Moskwa pragnie koniecznie wywołać powstanie w Bułgaryi. W każdéj bowiem wojnie i słaby sprzymierzeniec wielkie może oddać usługi, tém więcéj Moskwie, która wie o tém, że nie rozporządza tak wielkiemi siłami wojskowemi. Oprócz powyższego względu szuka Moskwa pozoru, by, wkroczywszy do Bułgaryi, już jéj nie opuścić. Powstanie zatém bułgarskie ma osłonić jéj chęć zaboru. Pewną daléj jest rzeczą, że wszelkie dotychczasowe powstania bułgarskie wywołanemi zostały przez propagandę i pomoc Moskwy. W tym téż duchu zapatrywać się należy na obecny powstańczy ruch Bułgarów i prace centralnego komitetu bułgarskiego, mającego swą siedzibę w Bukareszcie. Komitet ten wydał w tych dniach do narodu bułgarskiego manifest, który w głównych ustępach brzmi, jak następuje:

Bułgarowie! Bracia! Wiadomém Wam jest, iż car wypowiedział wojnę Porcie. Ma on wyswobodzić chrześcian na Wschodzie, przedewszystkiém zaś rozwiązpęta Bułgarom, którzy tyle już wycierpieli, jęcząc przez pięć wieków pod nieznośném jarzmem barbarzyńskiego panowania. Bułgarowie! Wobec wkraczającéj armii naszych oswobodzicieli mamy dwie powinności do spełnienia najprzód mamy obowiązek wspierać ich poza placem boju tém wszystkiém, co leży w naszéj mocy, a po drugie stawać przy boku Rosyan i walczyć stale i do ostatniéj kropli krwi przeciw wiekowemu naszemu nieprzyjacielowi. Musimy formować legiony, w których szeregu powinni znaleść się wszyscy, zdatni broń dzwigać. Bułgarowie! Naszę krew i mienie poświęcić powinniśmy słusznéj sprawie, którą armia rosyjska, Prut przekraczając, wypisała na sztandarze swoim, gdyż sprawa ich także jest sprawą naszego polityczno-narodowego odrodzenia. Bułgarowie! Gromadźcie się i bądźcie gotowymi, by módz się połączyć z batalionami naszych oswobodzicieli, którzy za zezwoleniem Europy do nas przychodzą. Ktoby inaczéj działał, ten byłby za zdrajcę uważanym i jako taki poniósłby karę. Bułgarowie! Okażcie się godnymi tych ofiar, które ponieść zamierzają dla Was nasi przyjaciele. Bułgarowie! Stańcie jako jeden mąż około sztandaru ciemiężonéj ojczyzny!

* **Na azyatyckim teatrze wojny** zdaje się kampania zbliżać do końca. Podług informacyi, jakie otrzymano w Anglii, tureckie wojska nie są zdolne stawić czoła Moskalom w otwartem polu. Wydając kraj na łup najezdzcy, mogą tylko za wałami i murami twierdz czas jakiś się bronić bez nadziei zwycięstwa i przeszkodzenia rozgospodarowaniu się Moskwy w krajach Turcyi azyatyckiéj. Potwierdza to depesza nadesłana z 8 b. m. do biura Reutera, donosząca, że Moskale otoczyli Soghanlu i siły swoje koncentrują, aby Mukhtara baszę zaatakować pod Barduz Jenikoi. W tym celu lewe skrzydło armii opuściło Bajazid, zaprowadziwszy tamże administracyą rosyjską i dąży ku Khamour Antob, pozostawiając na prawo Kara Kilissa i Alasgirt. Wiadomość ta zdaje się chcieć przygotować umysły na to, że Mukhtar basza opuści ostatnią linię obronną i schowa się w mury twierdzy Erzerum.

Presse otrzymała z Tiflis 6 maja następującą depeszę: Od czwartku (3 maja) nie zaszły żadne potyczki; rosyjska kwatera główna stoi dwie mile na zachód od Karsu pomiędzy Wisinkew i Hadżi Wali. Bajazid uzbrajają Moskale swemi armatami. Jenerał-porucznik Tergusakow zaprowadził już w tém mieście administracyą rosyjską. W pobliżu Bajazidu nie ma wcale wojsk tureckich.

Podług wiadomości z telegraficznego biura Hirscha donosi Presse z Tyflisu, że turecka załoga z Bajazidu cofnęła się do Hamur i że moskiewski korpus posuwa się z Bajazidu w dwóch kolumnach ku Hamur i Alankert, aby się z korpusem Loris-Melikowa połączyć pod Kagismanem.

Dowódzca naczelny armii kaukazkiéj W. ks. Michał przesłał z Tyflisu 7 b. m. do Petersburga następującą depeszę o ruchach téjże armii: Główne siły operacyjnego korpusu wysyłają rekonesanse na całą okolicę Karsu. Jedna z kolumn kawaleryjskich wysłaną została do Kagiszczan. Oddział Achalczycki zbliża się do Ardahanu, oddział erywański do Draginu. Wojska przyjmowane bywają przyjaźnie nie tylko od chrześciańskiéj ale i muzułmańskiéj ludności; jeńcy tureccy radują się, że ich uwolniono z przykrego położenia, w jakiém się wojska tureckie znajdują.

Podług doniesienia z Tyflisu do Presse jenerał Melików nie będzie Karsu formalnie oblegał, tylko go ostrzeliwać będzie, pewien jest bowiem prędkiéj kapitulacyi miejsca bardzo licho zaopatrzonego w żywność. Wysłany z fortecy parlamentarz nic nie sprawił, gdyż go jenerał Melikow odesłał do naczelnego wodza armii kaukazkiéj W. ks. Michała, który jedynie ma moc do układania się z nieprzyjacielem. Ardahan będzie w krótkim czasie osaczony.

Korpus erywański liczy podług doniesienia, jakie Pol. Corr. z Tyflisu z 30 kwietnia otrzymała, 40,000 piechoty, 17 szwadronów regularnéj jazdy, 12 sotni nieregularnéj kawaleryi i 24 działa. Zadaniem jéj było obsadzić naprzód Bajazid a następnie zagrozić i wyprzeć z ważnych pozycyi prawe skrzydło armii tureckiéj pod Karsem ustawionéj. Korpus ten brali Turcy tylko za korpus obserwacyjny. Błąd ten tureckiego dowództwa tłómaczy także opuszczenie słabo obsadzonego Bajazidu, które także miało być za każdą cenę zajęte, a za darmo dostało się w ręce Moskali. Ten erywański korpus posuwa się, jak powyżéj już wspomnieliśmy, wciąż naprzód i to ku Chamur. Chamur leży nad Murad-Czai, ramieniem wschodniego źródła Eufratu, na południe od doliny, przez którą wiedzie wielka droga z Bajazidu do Erzerum. Korpus ten posuwa się zatém do Erzerum ze wschodnio-południowéj strony, podczas gdy korpus Melikowa po opanowaniu wąwozu Soghanlu, ze strony północno-wschodniéj do Erzerum zbliżać się będzie. Chwilowo rozdziela te dwa korpusy bezdrożna dolina Aras; zbliżą się zaś i zetkną ze sobą dopiero pod Kagismanem.

Z Petersburga otrzymujemy kilka telegramów z 9 b. m. z doniesieniami z pola bitwy. I tak W. książę Michał zawiadomił rząd, że Sandżak Kagismar się poddał. Prywatne wiadomości z Aleksandropola z 7 b. m. głoszą, że jedna część kawaleryi rosyjskiego oddziału głównego zrobiła rekonesans pod Melikken, Sopadzik i Tchachmaur. Jenerał Dewel rekognoskował 6 b. m. w pobliżu Ardahanu. Jenarał Tergukasow zbliża się do Dyadyna. — Z Osurgheti donoszą także 7 b. m., że wojska oddziału riońskiego wyruszyły dzień poprzednio na zdobycz żywności w pobliże Czuruksu. Turcy pozostali w swych pozycyach za rzeką Rintriszi i nie przeszkadzali

zaopatrywaniu się w żywność rosyjskich wojsk. Tureckie monitory nie przestają uwijać się w pobliżu wybrzeży morskich i od czasu do czasu je ostrzeliwać.

Jeżeli można wierzyć Inwalidowi rosyjskiemu, to usiłowania mahometan w państwie moskiewskiém bardzo nieszczęśliwie się skończyły. Organ ten rosyjski pisze, niektórzy fanatycy chcieli wywołać powstanie pomiędzy Czeczeńcami (lud górski w Kaukazie na wschodzie od Władykawkazu). Kiedy się dowiedziano, że się utworzył oddział powstańców do 500 głów liczący, uderzył na nich pułkownik Nurid z wojskiem, zebraném pod Ersenoy, i rozproszył ich pod Maczartup. 99 powstańców legło trupem, 250 było rannych, ze strony Moskali miało paść 3 a 11 raniono. W prowincyi Terek ogłoszono stan oblężenia.

Wiadomości Timesa, jakoby poseł emiru Kaszgaru Jakub Beg miał sułtanowi ofiarować wojska przeciw Rosyi, zaprzeczają z kompetentnych źródeł.

Do komendantów floty wystósował sułtan także proklamacyą, któréj główna treść jest taka sama, jak w odezwach do dowódzców armii naddunajskiéj i azyatyckiéj. Koniec jednak jest inny i brzmi jak następuje:

Wybrzeża, na które flota pod waszemi zostająca rozkazami ma uderzyć, są u nieprzyjaciela najważniejszemi. Każdy, kamień każda garść ziemi tych wybrzeży zostały niegdyś kupione krwią tysiąców męczenników, a mimo to nieprzyjaciel tam panuje. Fortece na tych brzegach zbudowane niedozwalają nam podać ręki naszym współwyznawcom, mieszkającym we wnętrzu kraju. Celem floty naszéj, która nas tyle ofiar kosztowała, jest i polegać musi na tém, aby za pomocą Najwyższego na te fortece uderzyć i je zdobyć. Jeżeli się tylko w ręce nasze dostaną, możemy braciom naszym pospieszyć na pomoc i wspólnie z nimi pozyskać przynależne im prawa, jakie im odjęto.

Najnowsze wiadomości z placu boju zawarte są w następującym telegramie w. ks. Michała wysłanym do Petersburga 9 b. m.: Dnia 6 bm obsadziły przy równoczesném posunięciu naprzód ruchomych kolumn miasto Kagisman bez walki: pułk hr. Grabbe, idący z Kulp, 6 sotni kozaków i niżogrodzki pułk jenerała Loris Melikowa z Wisinkewa. Tak w tém mieście, jak w sandżaku zaprowadzono nową administracyą. Mieszkańcy wydali amunicyą, jaką posiadali. Starsi sąsiednich wsi przybyli, aby oświadczyć, że się poddają. Maszerując napowrót, musiał oddział jenerała Loris Melikowa wykonać rekonesanse ku Tichnis i Borna i powrócił przez Chadzi Chalil. Naprzeciw niemu wysłano pułk dragonów ssewerskich. — Dnia 8 wykonał jenerał Szeremetiew z pułkiem dragonów twerskich i 3 sotniami kozaków rekonesans na północ-zachód od Karsu przez Ainal, Toradzik i Czachmur. Przy powrocie na swe stanowiska starła się kolumna z nieprzyjacielską kawaleryą i 4 batalionami piechoty, które wypadły z Karsu i naszym odwrót odciąć chciały. Jeden szwadron dragonów i 2 sotnie kozaków wyparły nieprzyjacielską kawaleryą za góry Bezdikczai, w dalszym jednak pochodzie powstrzymane zostały przez zakryte baterye tureckie i 4 bataliony piechoty. Po stronie rosyjskiéj raniono strzałami bateryi 1 dragona a zabito 2 konie, strzałami karabinowemi raniono 2 oficerów, 7 prostych żołnierzy i konia kozackiego. Straty po stronie nieprzyjacielskiéj zdają się być bardzo wielkie. Jenerał Szeremetiew donosi, że tak dragoni jak kozacy dzielnie się trzymali w ogniu. Podczas tego rekonesansu napadło 5 ludzi z nieregularnéj jazdy pocztę turecką i zabrali do niewoli eskortę, z 5 tureckich ludzi złożoną.

Z Erzerum donoszą 9 b. m. do biura Reutera, że moskiewski oddział wojska, posuwający się od turecko-perskiéj granicy w kierunku ku Wan, stanął w pobliżu Bajazidu, gdyż wielkie trudności, mianowicie co do zaopatrywania się w żywność, stanęły mu na zawadzie. Pod Kara Kilissi wojska nieprzyjacielskie jeszcze się nie starły. Moskiewskie i tureckie oddziały stoją naprzeciw siebie około wspomnionego miejsca w oddaleniu 20 mil angielskich. Wiadomości z Karsu nie ma w Erzerum żadnych.

---

* **Czarnogóra i powstańcy.** Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Bośnii, zdają się zapowiadać bliską walkę pomiędzy powstańcami a wojskiem tureckiém. Despotowicz, jak donoszą z Zagrzebia pod dniem 9 b. m. do biura Wolffa, otrzymał z Moskwy znaczną sumę pieniężną a z Cetynii instrukcye. Wskutek tego wyruszył Despotowicz na Liwno, które Turcy silnie ufortyfikowali. Do korpusu jego przybyło 18 doświadczonych oficerów moskiewskich. Do Cetynii przybył w dniu 9 b. m. przyboczny adjutant cara Aleksandra i udał się natychmiast do Białopawlicza do ks. Nikity.

NIEMCY.

* Berlin, 10 maja. Deutsche Revue, nowe dwutygodniowe czasopismo, ogłasza na czele pierwszego swego numeru artykuł profesora Bluntschli z Heidelbergu o najnowszém przesileniu kanclerskiém, w którym autor pomiędzy innemi uważa za całkiém nieprawdopodobne, ażeby stanowczy powód do żądania przez kanclerza dymisyi lub urlopu nastręczyć miały stósunki polityki zagranicznéj. Jest on przeciwnie przekonany, że w wszystkich główniejszych sprawach, mianowicie tak w kwestyi „papiesko-rzymskiéj“, jak i wschodniéj cesarz i kanclerz byli i są jednego zdania.

Podług zestawienia, wypracowanego przez urząd statystyczny cesarstwa niemieckiego, rezultatu wyborów do parlamentu niemieckiego, odbytych dnia 10 stycznia r. b., wynosiła liczba (przy 42,727,360 ludności, podług spisu z dnia 1 grudnia 1875 r.) uprawnionych do głosowania wyborców 8,943,012. Z tych oddało swe głosy 5,557,767. Liczba głosów ważnych wynosiła 5,535,778. Z tych otrzymali: kandydaci narodowo-liberalni 1,594,142 głosy, centrum 1,416,803, konserwatywni 538,739, demokraci - socyalni 485,122, postępowcy 438,100, niemieckie stronnictwo państwowe 426,468, Polacy 219,159, grupa Löwego 119,473, partykularzyści 112,496, alzatcy protestujący 106,171, stronnictwo narodowe 57,147, podczas kiedy reszta głosów się rozstrzeliła, albo też padła na osoby, nie należące do żadnego z wyszczególnionych tu stronnictw. „Nieprzyjaciele państwa“ par excellence, wyłącznie stronnictwa postępowego, otrzymali prawie połowę z wszystkich oddanych głosów.

Prov. Corr. donosi, że ks. Reuss, który zamianowany już został ambasadorem niemieckim przy sułtanie, udał się do Wiednia, ażeby ztamtąd w najbliższych dniach wyjechać na Tryest do Carogrodu.

O zgubnych następstwach nieograniczonéj wolności lichwy zamieszcza Schl. Ztg w nrze 208 przydłuższy artykuł wstępny, który ze wszech miar na uwagę zasługuje, już nie tylko ze względu na to, iż piętnuje należycie tego raka, który społeczeństwo nasze toczy, ale nadto, że się domaga zmiany obecnego prawodawstwa, które lichwiarzy zasłania przed wszelką karą. Zniesienie wszelkiéj kary za lichwę jest, jak wiadomo, dziełem „liberałów“, zadaniem zatém będzie wszystkich rzeczywiście konserwatywnych stronnictw podjąć i na tém polu inicyatywę, celem usunięcia lub zmiany zgubnie oddziałujących praw.

Jakkolwiek Anglia przy ogłoszeniu dokumentów o krwawém „nawróceniu Unitów“ w Królestwie Polskiém nie tyle się zapewne powodowała współczuciem dla nieszczęśliwych ofiar a pogardą dla barbarzyńców, ile względami na wyższą politykę, to jednakże osięgnęła przez to przynajmniéj to, że dawniejsi wielbiciele Moskwy zmuszeni byli powziąść wiadomość o tém, o czém dawniéj starannie milczenie zachowywali. I tak np. Magdeburger Ztg. konstatuje, że „Arcybiskup chełmski i warszawski knutem naganiał Unitów do schizmatyckiego kościoła“, że za to udekorowany został przez „cara-oswobodziciela“ orderem Aleksandra Newskiego i że na zbicie wiadomości, z Petersburga zapowiedziane, o popełnionych na kobietach i dzieciach okrucieństwach i srogich morderstwach, od dawna świat na próżno czeka. W końcu przyznaje nawet ów, często półurzędowy organ, że kampania moskiewska jest „barbarzyńską wojną zaborczą, przedstawianą jako wojna krzyżowa.“ A pomimo to inne „liberalne“ dzienniki niemieckie nie przestają popierać owéj „barbarzyńskiéj wojny zaborczéj.“

Okręty floty niemieckiéj „Preussen“, „Kaiser“ i „Deutschland“, tudzież awiso „Falke“ i okręt „Friedrich Karl“ połączone zostały w eskadrę, która z dniem 28 bm. rozpocznie pod rozkazami kontr-admirała Batsch swe ćwiczenia, początkowo na niemieckich wodach a późniéj prawdopodobnie na morzu Śródziemném.

Germania, donosząc o przeniesieniu prokuratora p. v. Dressler z Poznania w tym samym charakterze do sądu miejskiego i powiatowego w Gdańsku, przypomina, że urzędnik ten jest owym prorokiem, który przy sposobności procesu przeciwko księdzu kanonikowi Kurowskiemu przepowiedział, iż z powodu nieposłuszeństwa duchowieństwa katolickiego prawom majowym Kościół katolicki w przeciągu 30 lat całkiém istnieć przestanie. „Nie sądzimy“ — dodaje Germania — „ażeby przeniesienie go było awansem odnośnie wynagrodzeniem za to proroctwo.“

Cesarz Wilhelm powrócił dziś zrana z całym swym orszakiem z Metz do Berlina i rezydować będzie częścią tu, częścią na zamku Babelsberg. W tych dniach rozpoczną się zwykłe wiosenne parady oddziałów gwardyi przed cesarzem.

W Stutgardzie umarł przedwczoraj pozasłużbowy major v. Schiller, wnuk i ostatni potomek po mieczu sławnego poety Schillera.

W Szczecinie ruszony został pierwszy burmistrz Burscher podczas posiedzenia magistratu paraliżem i umarł.

FRANCYA.

* Paryż, 9 maja. Wiadomo czytelnikom ze sprawozdania korespondenta paryzkiego, że Jules Simon w odpowiedzi na interpelacyą Leblonda nazwał fałszywém twierdzenie, jakoby Papież był więźniem i nie używał w całéj pełni wolności i niezawisłości. Pośrednio zatém zarzucił minister francuzki Ojcu św., który w alokucyi skarżył się na skrępowanie swéj wolności, kłamstwo. Dzienniki też katolickie pociągają dziś przed forum opinii publicznéj to niesłychane zuchwalstwo prezydenta gabinetu. Owoż co w téj sprawie pisze Union:

Simon odważył się na trybunie rzucić insynuacyą, że Papież kłamał. Nie przystoi nam zaprotestować w imieniu Papieża, pasterza dusz, i naczelnéj głowy naszych sumień przeciw temu słowu. P. Jules Simon nasby nie zrozumiał. Lecz Papież jest monarchą wobec europejskiego prawa; jako taki ma z mocarstwami stosunki przez ambasadorów. I p. Gambetta, będąc dzisiaj panem oficyalnéj polityki, powinien był swemu podwładnemu Simonowi przypomnieć, że Francya ma w Watykanie reprezentanta, i że u naszego rządu nuncyusz Stolicy św. jest uwierzytelniony. Kiedyż to i w którym kraju pozwolił sobie prezes ministrów rzucić w twarz monarsze któremukolwiek słowo „kłamstwo.“ Podobna obraza wyklucza nasz rząd z europejskiéj dyplomacyi, a my mamy prawo dodać, że podobnéj obrazy wyrządzonéj reprezentantowi najmniejszéj rzeczypospolitéj, nie możnaby puścić bezkarnie. Czyż Jules Simon nie wie, że Włochy pomimo uzurpacyi zmuszone są uznawać charakter zwierzchniczy „nietykalnéj i świętéj osoby“ naczelnika Kościoła? A jeżeli odważa się lżyć Papieża, czyż dla tego to czyni, że mu przyzwoitość i międzynarodowe reguły zdają się wobec bezbronnego starca być zbytecznemi? Co się tyczy dyplomacyi, sprawa ta należy do ministra spraw zewnętrznych, który będzie umiał przedstawić prezydentowi ministrów całą doniosłość jego ciężkiego wykroczenia. My dzisiaj zaznaczamy tylko, że Jules Simon do nieznajomości publicznego prawa w Europie dodał uczucie, nieznane Francuzom: podłość Nam się zdaje, że p. Simonowi byłoby trudno spełnić lepiéj służbę pod rozkazami Gambetty....

Ojciec św. wspomniał już sam o téj obeldze, jaka go spotkała w parlamencie francuzkim, przed pielgrzymami francuzkimi, którzy w liczbie 2000 mieli u niego w sobotę minioną posłuchanie. Na adres odczytany przez p. de Damas odpowiedział Papież pomiędzy innemi co następuje: „Jesteście świadkami prześladowania Kościoła; rządy nie troszczą się oń wcale, a mimo to odniesie zwycięztwo. Przychodzicie tutaj jako armia nie z mieczem, lecz z różańcem, a jednak rządy lękają się was. Jesteśmy pod panowaniem nieporządku. Z pewnéj trybuny powiedziano, że Papież jest kłamcą; nie chcę wiedzieć, który to rząd powiedział, dość że powiedziano....

Moniteur donosi, że na wczorajszéj radzie ministrów Jules Simon przedłożył zredagowany przez siebie okólnik z upomnieniem do Biskupów, który z małemi zmianami zyskał zatwierdzenie. Czyżby to był jedyny sposób, w jakim rząd myśli się załatwić z rezolucyą przyjętą przez Izbę deputowanych?

Msgr. Mabille, biskup wersalski umarł wczoraj w Rzymie.

W Bretanii odniósł przy wyborach do Izby deputowanych, odbytych 6 b. m. w okręgu Saint Malo kandydat republikanów umiarkowanych Durand zwycięztwo nad swym przeciwnikiem legitymistą de Kerloguen.

Posiedzenie wczorajsze Izby deputowanych było nadzwyczaj burzliwe. Oburzenie wielkie pomiędzy liberałami wywołało zapytanie deputowanego Garnier w sprawie owéj siostry szkólnéj, co to miała dzieci piec na rozpalonym piecu, a do zenitu doszło podczas dyskusyi nad interpelacyą Cassagnaca w sprawie obrazy wyrządzonéj carowi moskiewskiemu przez pewien republikański dziennik. Chwilami powstawała taka wrzawa, że marszałek grozić musiał zamknięciem posiedzenia. O dyskusyi nad obrazą cara podał nam telegram bliższe szczegóły. Pozostaje nam zdać sprawę z pierwszego przedmiotu rozpraw. Garnier pytał się ministra spraw wewnętrznych, czy ma zamiar złożenie z urzędu siostry szkólnéj, którą sąd uznał niewinną, i mera z St. Leger utrzymać. Jules Simon odparł, że przeciw wyrokowi można jeszcze apelować. Zresztą chociażby minister sprawiedliwości nie założył apelacyi, to jednak do urzędu siostra nie powróci, gdyż w protokule skonstatowano, że miała zwyczaj oporne dzieci sadzać na piec. Przerwał tutaj ministrowi Lambert, wołając: zdaje się, że siostra St. Leon musi być potępioną, gdyż nie należy do internacyonału. Za to wezwał go marszałek do porządku również i deputowanego Baudry, przyczém oświadczył, że zamknie posiedzenie, jeżeli ministrowi Izba mówić nie pozwoli. W dalszym toku swéj mowy wyrzekł Simon, że minister, któryby nie był złożył z urzędu mera z St. Leger, byłby uchylił swym obowiązkom, i że rząd musi oddalać z urzędu ludzi, którzy są przeciwnikami dzisiejszego stanu rzeczy.—Piękna to sprawiedliwość republikańska, która karze nie za występki, bo ich udowodnić nie może, lecz za usposobienie!

ROSYA.

* Petersburg, 9 maja. Car przyjmował wczoraj w pałacu zimowym deputacyą tutejszéj gminy miejskiéj; przewodniczący deputowanych odczytał adres uległości. Podług Gońca urzędowego, odpowiedział na to car jak następuje:

„Dziękuję Wam, Panowie, za wyrażone co dopiero uczucia; byłem pewien, że po mowie w Moskwie i po manifeście moim tylko takie uczucia objawiać się będą, jakie są dla mnie przyjemnemi. Wiecie, że czyniłem wszystko, co mogłem, aby sprawę w pokojowy sposób załatwić i zapobiedz rozlewowi drogiéj krwi rosyjskiéj i zastojowi w przemyśle. Podobało się Wszechmocnemu wskazać nam drogi do osiągnięcia naszego celu, zaufajmy zatém łasce Bożéj. Uczucia wyrażone przez was tém więcéj mnie radują, że w nich nie tylko słowa ale i czyny widzę. Złożone przez was dary ułatwią ofiary w takiéj sprawie nieuniknione. Dziękuję Wam z całego serca i proszę podziękowanie moje oświadczyć całéj gminie miejskiéj.“

Dwór cesarski udaje się w krótkim czasie do Carskiego Sioła.

Stany w Moskwie, jak się dowiaduje Presse, wysłały do cara deputacyą z prośbą, aby podczas wojny zamieszkał w Moskwie. Car podziękował za tę propozycyą i przyrzekł ją uwzględnić, jeżeli okoliczności tego wymagać będą.

Minister wojny wydał do wszystkich burmistrzów i wójtów rozkaz, aby depesze o wypadkach na teatrze wojny ogłaszali natychmiast plakatami po rogach ulic.

TELEGRAMY.

Moskwa, 10 maja. Trybunał kasacyjny wydał dziś wyrok w procesie Strousberga, zatwierdzający werdykt sądu przysięgłych. Apelacye Poliańskiego, Landau'a, powodów cywilnych i likwidatorów banku odrzucono; wyrok o kryminalnéj odpowiedzialności Schumacher'a i Borissowskiego, tudzież o cywilno-prawnéj odpowiedzialności i innych członków rady skasowano i sprawę tę przekazano tutejszemu sądowi obwodowemu.

Londyn, 10 maja. Do Biura Reutera donoszą z Malty, że książę edinburgski udał się na pokładzie okrętu pancernego „Sułtan“ do Krety, a ztam ąd popłynie do kanału Suezkiego. — Podług nadeszłych tu wiadomości z Anglesea z dnia dzisiejszego parowiec „Dakota“ rozbił się w podróży do Nowego Yorku w pobliżu Anglesea. Załoga i podróżni zostali wyratowani.

Londyn, 9 maja. Podług nadeszłych tu wiadomości prywatnych z Waszyngtonu z dnia 8 bm. miał tamtejszy poseł turecki robić rządowi amerykańskiemu przedstawienia zpowodu pobytu moskiewskich okrętów wojennych w porcie nowoyorskim.

Paryż, 9 maja. Jak słychać z wiarogodnego źródła, gabinet francuski odpowie na pismo okólne ks. Gorczakowa jedynie prostém pokwitowaniem z odebrania.

Londyn, 9 maja. Komunikacya telegraficzna z Nowym Yorkiem została przerwaną.

Haga, 9 maja. Petycya Biskupów holenderskich, domagająca się, ażeby rząd kolenderski wpłynął na rząd włoski na korzyść wolności i niezawisłości Stolicy św. i sam zabezpieczył na przyszłość prawa holenderskich katolików, odrzuconą została przez tenże rząd jako nieuzasadniona i jako inwolwująca wmięszanie się w wewnętrzne sprawy Włoch.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesora sądowego dra prawa Lewińskiego w Kupp mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Oleśnie, na Górnym Szląsku, i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Raciborzu, z przeznaczeniem mu Oleśna na miejsce zamieszkania.

---

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 550 m. 31 f. Fr. Garczyńska 10 f. S. Bendowski 3 m. Grosz wdowi z Ostrowa 1 m. 60 f. K. Nowakowski 50 f. Wiśniewska 50 f. Razem 556 m. 1 f.

* **W Posener Ztg.** pojawia się, jak wiadomo, od czasu do czasu w rubryce „Nadesłano“ głos jakiegoś rzekomego katolika, który prawi brednie o ustawach Kościoła katolickiego takie, iż z tego dostatecznie poznać można, że ów rzekomy „katolik“ nie był nigdy rzeczywistym katolikiem, lubo może jako taki był ochrzcony. W wczorajszym numerze rannym pomienionego dziennika odzywa się znowu ów nowy reformator a, biorąc pochop z doniesienia polskich czasopism, że 30 duchownych z obu archidyecezyi naszych wybiera się na pielgrzymkę do Rzymu na uroczysty obchód 50-letniego jubileuszu biskupiego Ojca św., zapytuje się, kto owym „duchownym nosicielom parasoli“ udzieli pozwolenia, potrzebnego do owéj „podróży dla przyjemności“ kiedy władza duchowna obecnie u nas nie istnieje, „czyli rzekomo nie ma istnieć.“ Każdy pleban, wydalający się na dłużéj, jak na tydzień, z swéj parafii, powinien się „podług przepisów kościelnych“ postarać o dostateczne zastępstwo a któż teraz owych wyjeżdżających parochów zastąpić ma w oktawę Bożego Ciała? Fanatyczni zwolennicy Rzymu biorą „wiernopaństwowym“ proboszczom za złe, że ci bez pozwolenia Arcybiskupa przenoszą się z jednego beneficium na drugie, lubo to czynią z ważniejszych (sic) powodów i w daleko szlachetniejszych (sic) celach, niż owi duchowni pielgrzymi. Ponieważ zatém nie ma obecnie władzy duchownéj, którąby pozwolenie duchownemu do podróży do Rzymu udzielić mogła, przeto wpada ów „katolik“ na nowy jenialny pomysł, pisząc dosłownie:

„Pożądaném zatém jest, ażeby policya każdego duchownego pielgrzyma, zanim mu wręczy potrzebny paszport, protokólarnie się zapytała, kto mu udzielił pozwolenia na zamierzoną podróż dla przyjemności t. j. na kościelną demonstracyą w Rzymie i kto go podczas jego nieobecności w miejscu prawnie zastępować będzie.“

Czytając podobne brednie, nie wiedzieć komu się bardziéj dziwić, czy ich autorowi, który je fabrykuje, czy też Posener Ztg., która je rozpowszechnia. Na odpowiedź bowiem poważną nie zasługują one wcale.

* **Parowiec „Breslau“** rozpoczął wczoraj swe przejażdżki do Dębiny i napowrót pogwałceniem uroczystego święta, gdyż pierwszą swą jazdę zapowiedział na godzinę 9 zrana, w czasie, w którym się po kościołach tak katolickich, jak protestanckich uroczyste nabożeństwo odbywało. Widać, że przybywa z okolic, w których „kultura“ wielkie już postępy poczyniła. Kursować ma odtąd parowiec ów codziennie, począwszy od godziny 2 zpołudnia do 9 wieczorem, pomiędzy Tamą Berdychowską a Dębiną odnośnie parkiem Wiktoryi. Płaci się za osobę w I kajucie tam i napowrót 7 srb., w II kajucie 5; dzieci 3 odnośnie 2 srebrniki.

* **W wystawie opasów,** która się wczoraj i onegdaj w Berlinie odbywała, brało z naszego Księstwa, jak to ze spisu wystawców widzimy, 12 właścicieli ziemskich udział pomiędzy nimi jeden Polak.

* **Rada nadzorcza** poznańsko-kluczborkskiéj kolei żelaznéj odbyła w tych dniach posiedzenie, na którém przedłożony został bilans i naznaczony termin na zwołanie Walnego Zebrania. Z bilansu okazuje się, że koléj przyniosła w zeszłym roku 300,000 marek czystego zysku, z któréj to sumy przeznaczonych zostanie 180,000 marek na fundusz rezerwowy odnośnie reparacyjny a reszta na dywidendę, tak że na akcyą pierwotną (Stamm Prioritaeten) przypadnie dwie trzecie procent dywidendy. Nie jest to wprawdzie wiele, lecz w porównaniu z ubiegłemi latami jest zawsze coś.

* **O uprzejmości moskiewskiéj** piszą z Ostrowa pod dniem 8 b. m. do Posener Ztg. co następuje:

Przed kilku dniami wysłany został zarządzca młyna M. ztąd przez swego pryncypała własną furmanką do Kalisza odnośnie dalej, w celu zakupienia tam zboża. Kiedy tenże przybył na komorę moskiewską w Szczypiornie, zbadano nasamprzód jego legitymacyą, a następnie zapytano go, czy nie ma czego przy sobie, na co tenże odpowiedział, że ma 130 talarów w monecie pruskiéj i wyciągnął równocześnie woreczek z owemi pieniędzmi z kieszeni. Moskiewski urzędnik, odbywający rewizyą, zabrał mu bez pytania ów woreczek, udał się z nim do przełożonego w mowie będącéj komory, lecz wkrótce powrócił z tamtym znowu do lokalu urzędowego, gdzie woreczek otworzono, pieniądze wysypano i p. M. zwrócono twarde talary i monety złote, podczas kiedy resztę (około 70 tal.), w półcałych i dwumarkówkach, skonfiskowano i odesłano wraz

z p. M. do naczelnika w Kaliszu. Tu oświadczył M., że w razie jeżeli nie jest dozwoloném wydawać podobnéj monety w Królestwie, on się z nią zaraz wróci, gdyż to nie są jego własne pieniądze, lecz jego pryncypała. Lecz i wskutek tego oświadczenia pieniędzy mu nie zwrócono, przedłożono mu jedynie w rosyjskim języku spisany protokół, a kiedy go zpowodu nieznajomości języka podpisać nie chciał, odprowadzono go bez dalszych pytań do więzienia, w którém trzy dni przepędzić musiał, aż się nie udało jego żonie, która za nim podążyła, wyjednać mu uwolnienie przez złożenie około 130 rubli kaucyi. Do dziś dnia nie zwrócono p. M. ani fenyga. Ponieważ, jak zapewnia p. M. na tamtejszém terytoryum nie dopuścił się żadnego przestępstwa, przeto postępowania tego władzy moskiewskiéj wcale pojąć nie można i konieczną się wydaje, o ile możnośei, jak najrychlejsza interwencya dyplomatyczna niemieckiego urzędu kanclerskiego.

* **Dobra Chwałkowo** (Weissenburg), położone nad koleją poznańsko-gnieźnieńską, nabyła kamera cesarska królewskich dóbr familijnych za 525,000 m. i wydzierżawiła je dotychczasowemu ich właścicielowi p. Nitze.

* **Jak się obchodzą** w Niemczech z robotnikami polskimi, szukającymi tam zatrudnienia, wykazuje się najlepiéj z opisu berlińskiego Tageblatt sceny, jaka przed kilkunastu dniami się odegrała na dworcu anhaltyńskim w Berlinie. Tageblatt pisze:

„Kilka set robotników zaopatrzonych w rydle, szpadle i inne narzędzia robocze, przybyło na dworzec kolei anhaltyńskiéj, ażeby wyjechać do Lipska na robotę. Ludzie ci zachowali się przez pół godziny spokojnie i opowiadali cierpliwie słuchającym policyantom, których początkowo było tylko czterech, jaką biedę znosić muszą, przyczém oczywiście flaszka z wódką krążyła z ręku do ręku. Nagle rozległ się ochrzypły głos: „Es sind Polen unter uns!“ — Polacy są między nami! W téj chwili krzyknięto z rozmaitych stron: „Polen hinaus, raus mit den Polen!“ — Precz z Polakami! Policyanci usiłowali perswadowaniem uspokoić umysły, atoli spokojne usposobienie robotników od razu się zmieniło z powodu obecności robotników polskich, którzy drugim psują cenę, bo taniéj pracują Gdy głosy: „Polen raus!“ — Precz z Polakami! nie ustawały, wystąpił komisarz policyi i zawołał: Wszyscy Polacy do mnie! Polskich robotników było 8 czy 10, a wszyscy zachowali się bardzo spokojnie.

Komisarz przemówił tedy do nich: „Ludzie, dla waszego własnego bezpieczeństwa muszę was ztąd oddalić. Wystawcie sobie, że bylibyście zamknięci w jednym wagonie czwartéj klasy razem z waszymi przeciwnikami, gdziebyście nie mieli zgoła żadnéj obrony; wtedyby pewnie żaden z was nie przybył na miejsce z całemi kościami!“

Powiedziawszy to dał rozkaz kilku policyantom, aby polskich robotników wyprowadzili bezpiecznie na ulicę, co się téż stało bez żadnego przypadku. Teraz dopiero zaczęli niemieccy robotnicy wesoło wykrzykiwać: „Hurah! die Polen sind raus!“ — Wiwat! Polaków nie ma! poczém wsiedli do przeznaczonych sobie wagonów.“

Co się stało z Polakami „bezpiecznie na ulicę przez policyą berlińską wyprowadzonymi“, o tém Tageblatt nie pisze.

* **Nieostrożność matki**. Pewna gospodyni pod Zabrzem na Górnym Szląsku przygotowała w garczku truciznę na szczury. Gdy zeszła z nią do sklepu, troje małych dzieci dorwało się do garnka i szkosztowało trucizny. Przywołano natychmiast lekarza, który tylko dwoje dzieci zdołał uratować; trzecie skonało w boleściach.

* **Z Lidzbarka** wyjechało zeszłéj soboty znowu 10 osób do Ameryki, nie zważając na żadne i perswazye i smutne doświadczenia ztamtąd powracających.

* **Pielgrzym** dowiaduje się, że tegoroczna wizyta arcypasterska i udzielanie sakramentu bierzmowania w dyecezyi chełmińskiéj rozpocznie się w trzecie święto Zielonych świątek w Skurczu.

* **Pod Chojnicami** w pewnéj wsi trzy dziewczęta służebne tyle wypiły wódki, że jedna skutkiem tego umarła, dwie zaś inne obłożnie zachorowały.

* W **Lubawie** okradziono w nocy z 2 na 3 b. m. kasę tamtejszych Sióstr Miłosierdzia i zabrano 900 mrk. Kobietę, która sprzedawszy krowę w Lubawie, wracała z pieniędzmi do domu na wieś, napadł w lesie komornik z téj saméj wsi, poranił po głowie, zabrał pieniądze, a sądząc, że ją zabił, w rów w wodę wrzucił omdlałą. Wróciła do domu, lecz w kilka dni umarła. Rabusia już mają pod zamkiem. (G. T.)

* **W Królewcu** zebrało się dnia 3 bm. w Café Bellevue 15 Polaków, tamże zamieszkałych a pochodzących z różnych zakątków naszego kraju, i postanowiło — jak donoszą do Gazety Toruńskiéj — założyć Towarzystwo polskie. Na wniosek pana Bieszka wybrano przez aklamacyą komitet prowizoryczny, składający się z pp. Franke, kupca, i z akademików Juliusza Ossowskiego i Maksymiliana Andrysona, celem ułożenia statutów, które na przyszłém posiedzeniu dnia 11 b. m. Towarzystwu przedłożone być mają. Zebraniu przytomny był delegat policyi.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 12go maja, Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 7 minut 42.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altenburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Oświata Ludowa.** Dyrekcya Towarzystwa Oświaty Ludowéj **rozpisuje niniejszém konkurs następujący:**

Powieść dla Ludu,

osnuta na tle dziejów ojczystych.

Dziełko rzeczone ma zawierać 8 do 10 arkuszy druku, i winno być złożone do rąk Przewodniczącego w Dyrekcyi

do dnia 31go grudnia r. b.

Nagroda w ilości 360 marek będzie przysądzoną pracy uznanéj za dobrą.

Poznań, dnia 9 maja 1877.

Dyrekcya Tow. Oświaty Ludowéj.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 11 maja 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow 176, na wiosnę —,— kwiec. —,— maj 176,— maj-czerw. — czerw.-lipiec —,— lipiec-sierp. — marki.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 35,000 lit., cena wypwiedz. 50,90—— na maj 50,90—— kwiecień.-maj ——,—.— czerwiec —51,80 lipiec 52,70— sierp. 53,50— wrzes. 54,20 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,90 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 11 maja 1877.		TOWAR. piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	13	20	12	20	11	40
Żyto	= =	9	40	9	—	8	50
Jęczmień	= =	8	30	7	90	7	50
Owies	= =	8	10	8	—	7	70
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
= latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
= latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	2	40	2	30	2	20
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 9 maja 1877. (Kursa końcowe.

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	150
Maj-czerw.	267,50	Wypow. okow.	10,000
Wrześ.-paźdz.	237,—		
Zyto wyżéj		**Kapitały.**	
w miejscu	—;—	Galicyany	88,10
Maj	173,50	Pr. pap. państ.	92,10
Maj-czerw.	169,50	Poz. 4% list. z.	92,30
Czerw.-lipiec	159,50	Poz. list. ren.	93.75
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	91,80
Maj-czerw.	66,10	Włochy	63,40
Wrzes.-paźdz.	66,70	Amerykany	98,80
Okowita słabe		Turki	8.75
w miejscu	53,20	7½% Rumuń.	12,20
Maj-czerwiec	54,—	Pol. lik. l. zast.	54,90
Czerw.-lipiec	55,20	Rosyj. bknot.	222,50
Sierp.-wrześ.	57,20	Sreb. rnt. aust.	50,10
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	213,—
Maj	162,—	Koléj Państw	347,50
		Lombardy	119,50

Szczecin, dnia 9 maja 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Maj-czerw,	258,—	w miejscu	54,—
Czerw.-lipiec	242,—	Maj-czerw.	54,30
Zyto stale		Czerw.-lip.	55,—
Czerw.-lipiec	166,—	Lipiec-sierp.	56,—
Wrzes.-paźd.	166,50	**Owies**	
Oléj rzep. słabo		Wrzes.-paźd.	157,—
Maj	65,75	**Petroleum**	
Wrzes.-paźdz	65,50	w miejscu	13,25
		Kwiec.	—,—

Berlin, 9 maja 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	15 90	L. z. ros. ziem. ks.	70 90
„ Prioritety	67 80	Pols. 5% listy zast.	63 25
Kol.-Mind. koléj	92 40	Pozn. bank prowinc.	99 —
Reńska koléj	101 40	Kwilecki Potocki	70 —
Górnoszląska	120 50	Pozn. sprit. akc.	42 —
Austr. półn.-wsch. k.	167 50	Bank rzeszy n.	153 50
Koléj Rudolfa	40 30	Diskont. udziały	87 75
Austr. banknoty	157 40	Szląsk. stow. bank.	82 —
Austr. renta złota	55 25	Centralb. f. Industr.	66 —
Ros.-Ang. poż. 1871	74 40	Laurahütte	61 —
— poż. prem. 1866.	130 —	Pozn. 4% listy zast	92 30
Węg. 6% asyg. skar.	76 25	Pozn. renta	— —

Ostatnie telegramy.

Berlin, 11 maja. Bank rzeszy niemieckiéj podwyższył dyskonto na 5 proc., stopę lombardowę na 6 prc.

Londyn, 10 maja. Bourke odpowiedział Jenkinsowi w Izbie niższéj, iż rząd nie poczynił żadnych przygotowań celem wysłania floty na Dunaj, gdyż krok taki mógłby ważne za sobą pociągnąć następstwa i źle być zrozumianym. Rząd nie wie, czy blokada turecka nie jest wystarczającą. Waitowi odpowiedział Bourke, że rząd raz jeszcze domagał się od W. Porty przedłużenia terminu dla okrętów angielskich, mających opuścić blokowane porty.

Petersburg, 11 maja. Gabinety berliński, wiedeński i londyński zaprotestowały we Agence russe, przeciw zbyt krótkiemu terminowi, jaki Turcya zostawiła okrętom w portach blokowanych na morzu Czarném. Postępowanie Porty wywołało ważne międzynarodowe pytanie w sprawie blokady portów i zamknięcia cieśniny.

Paryż, 11 maja. Wiadomość, jakoby ambasador Hohenlohe zawiadomił gabinet paryzki urzędownie o blizkiém pomnożeniu załóg w Alzacyi, Lotaryngyi i prowincyach nadreńskich jest nieprawdziwa.

WALNE ZEBRANIE
TOWARZYSTWA POM. NAUKOWÉJ
pow. Gnieźnieńskiego

odbędzie się w **Gnieźnie dnia 16 mb.** o 4téj po poł. w **hotelu du Nord.** (860)

KOMITET.

„Germania,“
Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia życia
w Szczecinie.

Zakładowy kapitał	Mrk.	9,000,000
Nagromadzone rezerwy z końca r. 1876	„	27,244,257
Wypłacone sumy zabezpieczonym od założenia Towarzystwa do końca r. 1876	„	27,376,445
Zabezpieczony kapitał pod koniec kwiet. 1877	„	217,148,232
Roczny dochód z premii i procentów	„	8,372,985
W kwietniu przybyło 743 wniosków zabezpieczeń na	„	2,253,839

Zabezpieczeni z udziałem zysku **już po dwóch** latach pobierają dywidendę i nigdy do raz ustanowionych premii **nic nie dopłacają.** (887)

Prospekta i formularze do wniosków przesyłają się bezpłatnie przez agentów i przez

Generalną Agenturę
Leopolda Goldenring w Poznaniu.

Solanki Inowrocławskie.

W dniu 20go maja otwieramy zakład kąpielowy
„Solanek Inowrocławskich,“
które w ostatnim czasie rozszerzone i upiększone zostały.

Wielka zawartość Solanki, jako i też soli jodobromowéj w Solankach Inowrocławskich zalecają je w cierpieniach nieżytowych, gościowych, zołzowych, krzywicznych, skórnych i niewieścich.

Rozcieńczona Solanka, nasycona kwasem węglowym, przybywa jako dalszy silny, wewnętrzny środek leczniczy. Zgłoszenia we względzie nie lekarskim, prosimy przesyłać do rąk **Wgo Potrzebkowskiego**, zawiadowcy kąpielnego. (877)

Rada Nadzorcza.

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI
w Bazarze

polecają na obecną porę **wielki wybór materyi wełnianych i kretonów na suknie a szczególniejszą zwracają uwagę** na bogato zaopatrzony **skład gotowéj garderoby damskiéj**, podług paryzkich wykonanéj wzorów. (872)

Wagi decymalne
Wagi do waż. bydła
Wagi domowe (879)
poleca
S. J. Auerbach.

NOŻYCE
do strzyżenia owiec
jako też (883)
tetowniki i stęple
do znaczenia owiec poleca
B. PREISS
Stary Rynek Nr. 7.

Do wełny!

drelichy, gotowe wańtuchy, też czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

miechy

poleca jak najtaniéj (687)
S. Kantorowicz
Stary Rynek 68
narożnik Nowéj ulicy.

Polecam Szanownéj Publiczności
MEBLE
machoniowe i orzechowe z méj pracowni, z suchego drzewa, sumiennie wykonane, po cenach najtańszych.
W. Szkaradkiewicz.
(837) W. Garbary nr. 50.

Wody mineralne

świeżego nalewu i ługi **wprost z źródeł** sprowadzane poleca
R. Barcikowski
(873) Poznań.

(884) **A. CICHOWICZ.**

Świeżego łososia srebrnego odebrał i poleca tanio

Prawdziwy
Proszek Persk
poleca (88
Barcikowski.

Sztuczne oczy ludzkie.

Henryk Liskenne, lekarz na oczy z Paryża przy ulicy Rivoli 68. wprawiać będzie sztuczne oczy bez operacyi w Berlinie w hotelu de Russie dnia 26go i 27go maja. (878)

Poniewsż do premii naznaczonéj w ilości 10,000 Marek temu kto lepszy środek do przywrocenia właściwego koloru włosom siwym poda nikt się nie zgłosił przeto bez wątpienia

Regenatora włosów
Ludw. Gelena
nie można ze żadnym innym środkiem wywierający równy skutek na równi postawić. Cena za butelkę tegoż wynosi 4,50 mrk. Do nabycia jest u p. J. Caspari w Myliusa hotelu jako też wprost z fabryki (853)
Ludw. Gehlena
Fryzyera i konserwatora włosów w Poznaniu Ul. Berlińska nr. 1

K. Kardolińska
magazyn mód i krawieczyzny damsk.
Wilhelm ul. 17 nap. hotelu de France poleca na sezon wiosenny **nowości paryzkie** w wielkim wyborze.
Suknie wykonują się podług najświeższych modeli (670

Agronom

żonaty, który pełnił obowiązki w jednem miejscu 10 lat, szuka posady od św. Jana. Rekomendacyą udzieli p. K. Chłapowski P. rest Wyskoć. (871)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zglosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa
Petroleowych maszyn do gotowania
najnowszych konstrukcyi wraz z należącemi do tego naczyniami
S. J. Auerbach.
Cennki i **rysunki** na żądanie gratis.

Świeże srebrne łososie odebrali i polecają tanio (8
W. F. Meyer i Sp

Dwa piękne, wielkie, składające się z kilkunastu pokoi, pomieszkania, jedno na parterze wraz z małym ogródkiem i wodotryskiem od Św. Michała, drugie zaś, również wielkie na pierwszem piętrze, od Św. Jana do wydzierżawienia **Św. Marcin Nr. 6.** (820

Dzierżawy
folwarku lub probostwa 200—300 mórg, poszukuje się z prośbą o podanie warunków pod adr. **G. G, Kościan postlagernd.** (856

Doskonały i doświadczony
ceglarz
zaopatrzony w dobre i chlubne świadectwa, obeznany z prowadzeniem pieszyn, każdéj konstrukcyi pieców, jest też przy małem prowadzeniu. W razie chciałby przy młocka parowéj lub innéj podobnéj robocie miejsce zająć. (8
Germann
Suchylas pod Pozn

A. Spiro
księgarnia w Poznani
naprzeciw zegaru pocztowego poleca po bajecznie nizkiéj cenie:
Obrazy historyczne dawnéj Pol ($22\frac{1}{2}$ sgr.) $7\frac{1}{2}$ sgr.
Wermonty — historya literat francuzkiéj (3 tal.) 25 sgr.
Obrazki dawn. Wielkopolski 5
„ „ Małopolski 5 sgr.
„ „ Litwy 5 sgr.
Wianek. Powieści dla ludu 2 t $7\frac{1}{2}$ sgr.
Cztery powieści 5 sgr.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.